

KS. BOGUSŁAW KOZIOŁ SChr^{a, @}

 0000-0002-5609-7652

^a Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; Wydział Teologiczny, ul. Wieżowa 2/4,
61-111 Poznań, wielkopolskie, PL

[@] BKOziol@Chrystusowcy.PL

„ŻOŁNIERSKA” FORMACJA ZAKONNA I JEJ OWOCE W TOWARZYSTWIE CHRYSTUSOWYM W PIERWSZYCH LATACH ISTNIENIA ZGROMADZENIA

Słowa kluczowe: Chrystus Król, chrystusowcy, duchowość, zakonność, etos żołnierski, ofiara, ofensywa, karność.

Abstrakt: Celem badania było ukazanie wpływu formacji zakonnej w Towarzystwie Chrystusowym dla Polonii Zagranicznej w pierwszych latach istnienia zgromadzenia na późniejsze wybory i postawy chrystusowców. W opracowaniu zastosowano metodę analityczno-syntetyczną, która pozwoliła dostrzec konkretne owoce użytego modelu wychowawczego, opartego na zasadach formacji zakonnej w Kościele katolickim, ale ze specyficznym jej zabarwieniem, wykorzystującym elementy etosu żołnierskiego i terminologii wojskowej. Przeprowadzona analiza wykazała, że taki model formacji w pełni realizował podstawową cechę duchowości Towarzystwa Chrystusowego, jakim jest chrystocentryzm, gdzie Chrystus czczony jest jako Wódz i Król Wszechświata. Oprócz tego metoda ta wzmacniała motywację członków do podjęcia ofiarnej pracy nad sobą, aby uświęcić siebie, a innych doprowadzić do zbawienia. Przełożyło się to także na powstanie „hymnu bojowego”, który stał się modlitwą chrystusowców. I wreszcie taka formacja zrodziła konkretne postawy członków tegoż zgromadzenia,

KS. BOGUSŁAW KOZIOŁ SChr (1973–); 1999, kapłan Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej; 1999, mgr: teologia (KUL, Lublin); 2007, dr nauk teologicznych: teologia duchowości (UKSW, Warszawa); postulator procesów beatyfikacyjnych TChr; rektor (2025–) WSD TChr w Poznaniu; zainteresowania naukowe: duchowość Towarzystwa Chrystusowego, patrymonium chrystusowców, biografie sług Bożych, błogosławionych i świętych, procesy beatyfikacyjne, duchowość i formacja kapłańska i zakonna.

które można streścić jako doskonała realizacja dwóch haseł: „Wszystko dla Boga i Polonii” oraz „Głosić Chrystusa i Polskę”.

Sekcje: [Wstęp] > 1. Rys ducha epoki powstania Towarzystwa Chrystusowego > 2. Terminologia wojskowa w nauczaniu kard. A. Hlonda i ks. I. Posadzego > 3. „Za powierzone dusze” > 4. „Ukrzyżuj mnie, Chryste” > [Zakończenie].

Apostoł narodów pisał do bp. Tymoteusza: „Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa!” (2Tm 2, 3)¹. Zdanie to stało się dla ks. Ignacego Posadzego SChr (1898–1984) podstawą do wyjaśnienia skąd w duchowości chrystusowców wzięła się m.in. terminologia wojskowa². W niniejszym przedłożeniu przyjrzymy się formacji zakonnej w pierwszych latach założonego przez kard. Augusta Hlonda SDB (1881–1948) w 1932 r. zgromadzenia zakonnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej (pierwotnie: Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców). Nie tyle jednak będzie to analiza formacji jako takiej i jej ogólnych założeń, ale spróbujemy dostrzec specyficzny jej rys, który można nazwać „wojskowym”. Aczkolwiek sama używana terminologia w formacji zakonnej nie jest ani niczym dziwnym, ani osobliwym. Znane są bowiem w historii duchowości połączenia tych dwóch elementów – duchowości

¹ Egzegeci odnoszą ten fragment Listu do życia samego św. Pawła, który porównuje swoją postugę apostołską do bojuwania. Jednakże w całym (2Tm 2, 1–13) Apostołowi Narodów być może chodziło o to, aby porównać głoszących Ewangelię do żołnierzy zaciężnych, którzy zgłaszając się dobrowolnie do wojska, robili wszystko, aby przypodobać się tym, którzy ich zwerbowali i tym samym, by mogli liczyć na odpowiednie profity, porzucając w ten sposób troskę o swoje utrzymanie. Przenosząc to na płaszczyznę wiary, św. Paweł chciał w ten zachęcić, aby podobnie postępował każdy powołany, któremu zależy na głoszeniu Ewangelii, a w konsekwencji na nagrodzie otrzymania od Boga życia wiecznego, porzucając troskę o sprawy doczesne. Por. K. Romaniuk, A. Jankowski, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 2, Poznań – Kraków 1999, s. 395.

² Por. B. Kozioł, *Wszystko dla Boga, wszystko dla dusz... Duchowość Towarzystwa Chrystusowego według o. Ignacego Posadzego TChr*, Poznań 2007, s. 68–69. Ks. I. Posadzy tak mówił podczas jednej z konferencji wygłoszonej do chrystusowców: „Katolicy w Polsce i w innych krajach patrzą na Chrystusa, jak patrzyli na Niego chrześcijanie w trzech pierwszych wiekach. Oni to w okresie walki o prawa i wolność, przeciwstawiając się cesarstwu z jego organizacją wojskową, byli przejęci duchem rzymskich legionów. Dla nich Chrystus to nie Bóg po prawicy Ojca Niebieskiego. Dla nich Chrystus to Wódz i Król. Ta idea nurtuje najsilniej św. Pawła. Jest więc prastara, bo znajduje się u podstaw Kościoła. Paweł, ten wielki *christophorus*, pisze do Tymoteusza jako do dobrego żołnierza Chrystusa! *Labora sicut bonus miles Christi*. Wyznawców Chrystusa nazywa najchętniej «bojownikami Bożymi». Sam o sobie powiada: *Bonum certamen certavi*” – I. Posadzy, *Królestwo Chrystusowe*, w: tenże, *Dziela*, t. 3: *O Bogu Trójjedynym, Matce Bożej i świętych, życiu duchowym i eschatologii. Konferencje i przemówienia* (DZ, t. 3), oprac. B. Kozioł, Poznań 2011, s. 97.

zakonnej i terminologii żołnierskiej. Takim przykładem jest choćby nawet św. Ignacy Loyola, który sam wprawdzie będąc żołnierzem, później po nawróceniu był często nazywany właśnie „żołnierzem Chrystusa”³.

Formacja zakonna w klimacie i w duchu żołnierskim przyniosła Towarzystwu Chrystusowemu bardzo konkretne owoce w życiu i postawie członków tegoż zgromadzenia. Stąd najpierw będzie zasygnalizowane pochodzenie „pomysłu” na formację w duchu wojskowym, a także zostanie poddane krótkiej analizie nauczanie sług Bożych – odnoszące się do wojskowej terminologii – stojących u początku tego zgromadzenia. Wreszcie zostaną przedstawione konkretne owoce tej formacji przesiąkniętej ideą bycia „żołnierzem Chrystusa”. Najbardziej wymownym owocem będzie ukazanie dwóch postaci, które oddały swoje życie w ofierze za bliźnich (ks. Paweł Kontny SChr) i za Ojczyznę (ks. mjr Rudolf Marszałek SChr), w myśl hasła chrystusowców: „Wszystko dla Boga i Polonii zagranicznej”⁴.

1. Rys ducha epoki powstania Towarzystwa Chrystusowego

Towarzystwo Chrystusowe wyrosło przede wszystkim na podłożu wielkich potrzeb duchowych i ogromnego pasterskiego zatroskania kard. A. Hlonda o polską duszę⁵ i zostało osadzone w konkretnym kontekście historycznym, i to zarówno w wymiarze historii Polski, jak i Kościoła. Chrystusowcy, których charyzmat mimo upływu prawie 100 lat ich historii, do dziś jest aktualny w Kościele – mają specyficzną duchowość, którą można pokrótce scharakteryzować jako duchowość zakonną, apostołską, chrystocentryczną i maryjną. Ważną jej cechą jest także patriotyzm, duch ofiary i karność, a misją jest duszpasterstwo na rzecz polskich emigrantów i ich potomków⁶.

³ Por. J. Badeni, *Życie św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 2016, s. 54. Ks. Posadzy nazywa św. Ignacego „najelitarniejszym żołnierzem Chrystusa Króla, którego życie było jednym bohaterstwem miłości i ofiary” – I. Posadzy, [*Śłużba Chrystusowi Królowi*], w: DZ, t. 3, s. 94.

⁴ *Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, Poznań 2023, art. 6.1.

⁵ Założyciel Towarzystwa Chrystusowego tak wyrażał tę troskę: „Na wychodźstwie giną dusze polskie! – Taka skarga płynie ku Polsce od dalekich siedlisk naszych tułaczy. Takim zarzutem obciąża zagranica sumienie Narodu. O kapłanów polskich woła i błaga siedem milionów Polaków na obczyźnie”. A. Hlond, *Odezwa w sprawie budowy Seminarium Zagranicznego w Poznaniu*, w: tenże, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003, s. 362.

⁶ Na temat duchowości Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej powstało kompleksowe opracowanie: Koziół, *Wszystko dla Boga, wszystko dla dusz...*, 440 s.

Chcąc zatem choć pobieżnie zrozumieć tego ducha żołnierskiego, widocznego w życiu chrystusowców, szczególnie tych, którzy tworzyli początki zgromadzenia, należy wrócić do historycznych wydarzeń po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., gdyż właśnie na przykładzie Towarzystwa Chrystusowego można śmiało powiedzieć, że wiele elementów tejże duchowości zostało ukształtowane przez konkretny kontekst historyczny, czy też określone wydarzenia. Nie przeceniając jednak roli historii, zawsze trzeba mieć w pamięci to, że charyzmat i duchowość chrystusowców jest przede wszystkim owocem założycielskiego charyzmatu kard. A. Hlonda oraz ścisłej jego realizacji przez ks. I. Posadzego⁷.

Lata dwudziestolecia międzywojennego można podzielić na trzy okresy: 1) lata 1918–1920; 2) lata dwudzieste oraz 3) lata trzydzieste. Warto zauważyć nastroje, jakie panowały w tym czasie, bo w pewnym sensie klimat ten rezonował w nastrojach nowo powstałej w Potulicach koło Nakła wspólnoty zakonnej. Początkowy okres po 1918 r. to czas ogromnego zapału i radości z odzyskanej suwerenności po 123 latach zaborów. Panowało wtedy poczucie „cudu niepodległości”. Ten nastrój podsyciała wojenna mobilizacja, zwłaszcza w obliczu wojny polsko-bolszewickiej i cudu nad Wisłą (1920). W kulturze zaś objawiało się to w wierszach pełnych patosu i radości. Drugi okres – gdy nastąpiło już ustabilizowanie granic i zakończenie wojen – to czas dynamicznej odbudowy i modernizacji. Dominowały wówczas nastroje optymizmu, wiary w rozwój gospodarczy i kulturalny. W literaturze pojawiały się z kolei motywy urbanizacji, fascynacji nowoczesnością i tempem życia. I wreszcie trzeci okres rozpoczął się niestety wielkim kryzysem gospodarczym w 1929 r., który gwałtownie przerwał trwający optymizm. Nastąpił wzrost bezrobocia, biedy i niezadowolenia społecznego. Nastroje stały się bardziej pesymistyczne, a na scenie politycznej wzrosło napięcie. W literaturze i sztuce pojawiły się motywy egzystencjalnego lęku, poczucia zagrożenia nadchodzącą wojną i rozczarowania sanacją⁸.

Przechodząc z kolei na płaszczyznę historii Kościoła widzimy, że wiek XIX był nazywany wiekiem Najświętszego Serca Bożego. Trzeba

⁷ Więcej na temat tych powiązań elementów duchowości z kontekstem historycznym można znaleźć w: B. Kozioł, *Historyczne uwarunkowania duchowości Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, „Duchowość w Polsce”, 11(2009), s. 155–169.

⁸ Warto sięgnąć w tym temacie do pozycji: R.M. Watt, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2007. To uznane opracowanie nie tylko przedstawia historię polityczną Polski tamtego okresu z perspektywy międzynarodowej, ale ukazuje także właśnie nastroje panujące w polskim społeczeństwie.

pamiętać, że Kościół był już po objawieniach w Paray-le-Monial (1673–1675) i ich uznaniu przez Kościół (1765), kult Serca Bożego rozwijał się coraz prężniej, a papież Pius IX chcąc wpłynąć jeszcze bardziej na rozwój tegoż kultu, wprowadził w całym Kościele w 1856 r. liturgiczne święto ku czci Serca Jezusa, a w 1864 r. beatyfikował s. Małgorzatę Marię Alacoque. Kolejny papież Leon XIII w 1899 r., publikując encyklikę *Annum sanctum*, zaprosił cały rodzaj ludzki do ofiarowania się Najświętszemu Sercu. Faktycznie aktu tego dokonał papież Pius XI w 1925 r. w uroczystość Chrystusa Króla, ustanowioną przez niego encykliką *Quas primas* jako święto liturgiczne, które miało dać wzrost powszechnej czci Serca Zbawiciela⁹.

Warto w tym miejscu zauważyć, że Pius XI, twierdził, że przede wszystkim to zakonnicy są tymi, którzy przyczyniają się skutecznie do rozszerzenia i utrwalenia Królestwa Chrystusa. Dokonują tego poprzez śluby zakonne, zwalczając potrójną pożądlivość i dążąc do doskonalszego życia. Pius XI zachęcał, aby osoby konsekrowane z radością zawierzały siebie i swoje życie Chrystusowi Królowi¹⁰. Ten apel papieża musiał spotkać się z pozytywną odpowiedzią w szeregach chrystusowców, gdyż przecież to właśnie Piusowi XI Towarzystwo Chrystusowe zawdzięczało pośrednio swoje istnienie¹¹.

2. Terminologia wojskowa w nauczaniu kard. A. Hlonda i ks. I. Posadzego

Uroczystością tytułarną Towarzystwa Chrystusowego jest uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata¹². Wiek XX, w którym zostali założeni chrystusowcy, ks. Ignacy Posadzy nazywa „nową erą”, w której wznosi się „sztandar Chrystusa Króla jako nowe godło królestwa Bożego”¹³. Stąd chrystocentryczny charakter duchowości chrystusowców, jak pewnie również cały ówczesny klimat geopolityczny po odzyskaniu niepodległości,

⁹ Por. L. Boriello, G. della Croce, B. Secondin, *Historia duchowości. Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, t. 6, tłum. M. Pierzchała, Kraków 1998, s. 110–112.

¹⁰ Por. Pius XI, Encyklika *Quas primas*, AAS, 17(1925), s. 609.

¹¹ Stwierdzenie to odnosi się do wątpliwości, które miał prymas Polski przed założeniem nowego zgromadzenia, a które ustąpiły z chwilą papieskiego potwierdzenia. „O wielkiej ufności kard. Hlonda świadczy to, jak zabierał się do tworzenia naszego Towarzystwa. Przeżywał jednak poważne wątpliwości. Zwierza się więc z nich Ojcu św. «A gdy Papież rozkaże – odpowiada mu Pius XI – czy będzie to dostateczny znak z nieba?». X. Prymas uwierzył i zabrał się od razu do dzieła”. I. Posadzy, *Z Chrystusem*, w: tenże, *Dzieła*, t. 4: *O wychowaniu i formacji. Konferencje, przemówienia, listy okrężne, korespondencja* (DZ, t. 4), oprac. B. Koziół, Poznań 2014, s. 278.

¹² Por. *Ustawy*, art. 48.

¹³ I. Posadzy, *11. List okrężny: Królestwo Chrystusowe*, w: DZ, t. 4, s. 363.

a przede wszystkim życie chrześcijańskie rozumiane jako „bojowanie” (por. Hi 7, 1)¹⁴ sprawiły, że do „języka zakonnego” w Towarzystwie Chrystusowym weszła terminologia wojskowa. Warto tutaj wymienić kilka przykładów: „Boża podchorążówka” (czas formacji, niejako „szkoła wojskowa”, a nawet szerzej rozumiane jako cały okres życia zakonnego), „batalion” (niekiedy stosowano pełną nazwę: „batalion Bożej podchorążówki” i pod tym terminem rozumiano poszczególne roczniki), „hufiec”, „przyboczna straż Chrystusa” itd.

W zachowanych przemówieniach prymasa Polski do chrystusowców nie ma zbyt wielu bezpośrednich odniesień do wojskowej terminologii. Jednakże przekaz musiał być jasny, skoro wszystko to, co skierował założyciel do nowego zgromadzenia, było rozumiane jak żołnierskie rozkazy. Ks. F. Berlik pisze jednoznacznie, jak były rozumiane „Ustawy”¹⁵, napisane przez kard. A. Hlonda. „Pierwsi nowicjusze Towarzystwa, przygotowujący się do profesji zakonnej podczas ośmiodniowych rekolekcji, przyjęli «Ustawy» z nieklamana radością. Odczytywali je wspólnie z ks. rektorem Posadzym. «Ustawy» zastąpiły im najpiękniejsze nauki rekolekcyjne. Wydawało im się, że słuchają wodza, który wydaje mocne, żołnierskie rozkazy do swoich Bożych podchorążych”¹⁶.

Ze spisanych przemówień kardynała, które są niejako przesiąknięte tym wojskowym duchem, należy wymienić skierowane w 1935 r. do rugiego nowicjatu (należałoby napisać skierowane do drugiego „batalionu Bożej podchorążówki”), gdy prymas starał się ukazać, czym jest zakonna ofiara: „Trzeba, byście wyrosli na dzielny, nieugięty huf, bo czeka was nie pasmo ułudnych miraży, ale trud żołnierki świętej, ofiarnej wojaczki, tej, która wahania nie dopuszcza. Ofiara – jeśli tę zrozumieliście, zrozumieliście cel waszej Golgoty, ku której wiedzy was dłoń Opatrzności na skonanie i moment zmartwychwstania. Potem padnie rozkaz i wichrem polecicie na posterunki męczeństwa, na placówki zwycięstwa. A potem znów rozkaz – raport przed Chrystusem w wieczności – raport pokory i chwały”¹⁷.

¹⁴ Por. także: Ef 6, 10–18; 1Tm 1, 18; 1Tm 6, 12; 2Tm 4, 7; 2Kor 10, 3–4.

¹⁵ W nomenklaturze Towarzystwa Chrystusowego przyjęło się od początku, że fundamentalne, wewnętrzne prawo zgromadzenia, czyli to co gdzie indziej nazywane jest „Konstytucją zakonną”, tutaj nazywa się „Ustawami”.

¹⁶ F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, 1932–1939*, Poznań 1987, s. 124.

¹⁷ „Myślałem o was tyle razy”. Prymas Założyciel do chrystusowców, red. B. Koziół, Poznań 2018, s. 85.

Ta „wojskowa” nomenklatura, używana w zgromadzeniu od początku, bardzo szybko została zinterioryzowana przez wszystkich chrystusowców. Świadczą o tym choćby nawet poniższe zapisy w „Kronice” zgromadzenia. „Do kaplicy potulickiej, przybranej w zieleń, palmy, wchodzi Dostojny Protektor polskiego wychodźstwa. Pod złocisty strop świątyni bije chóralna pieśń: *Ecce Sacerdos magnus. Veni Creator* płynie potem z ust założyciela. Na kolana przed Boży ołtarz, płonący wielością świec, pada ten pierwszy zastęp żołnierzy Chrystusa-Wychodźcy”¹⁸. „Ważna chwila staje u progu dnia. 60 chrystusowców składa dziś Chrystusowi uroczystą przysięgę. Oddają się Mu na zawsze, bez zastrzeżeń. Kaplica ubrana bogato w zieleń i kwiaty lśni tysiącem promieni światła rozpryskujących się w barwnych odcieniach. *Veni Creator!* – podchwytuje blisko trzysta gorących serc chrystusowców. «Przyjdź, Duchu Święty, spuść z niebios światła Twego strumień». I przeszył niby podmuch niebieski rozmodłone serca! Z ust Przełożonego padają słowa zachęty, by twardo stać pod sztandarem Chrystusa-Wodza. Granity kłaść, granity cnót żołnierskich pod młodzieńcze tęcze. A potem... przysięga. Po kolei przystępują wzruszeni chrystusowcy, składają rotę ślubowania”¹⁹.

Ten duch wojskowy również nie zginął po zakończeniu II wojny światowej. Kronikarz Towarzystwa Chrystusowego odnotował, że „pierwsze rekolekcje powojenne dla kapłanów Towarzystwa odbyły się w czasie od 20–25 sierpnia [1945]. Zjechało się ich 37 ze wszystkich stron, nawet z Lublina, Krakowa i Szczecina. Nauki rekolekcyjne głosił o. Hołda, redemptorysta z Krakowa. Na koniec rekolekcji przybył J.Em. X. Prymas-Założyciel. Przy wejściu do gmachu powitał go przemówieniem X. Rektor Berlik. X. Prymas przemówił od ołtarza w mocnych żołnierskich słowach. Po wspólnej wieczerzy Najdostojniejszy Założyciel opuścił gmach, żegnany przez wszystkich gromkim «Niech żyje!»”²⁰.

Nic zatem dziwnego, że terminologii wojskowej używał także ks. I. Posadzy, który był od pierwszych dni powstania Towarzystwa Chrystusowego organizatorem zgromadzenia, wychowawcą wielu pokoleń chrystusowców, a przede wszystkim wiernym przekazicielem myśli prymasa założyciela.

¹⁸ Tamże, s. 151. Jest to fragment relacji ze złożenia pierwszej profesji zakonnej z dn. 16 X 1933 r.

¹⁹ Tamże, s. 170. Jest to fragment kronikarskiego zapisu złożenia ślubów składanych przez chrystusowców w Potulicach 29 IX 1937 r.

²⁰ Tamże, s. 176.

W spuściźnie współzałożyciela²¹ możemy odnaleźć wiele miejsc, gdzie używa wspomnianej terminologii wojskowej, tłumacząc zagadnienia duchowe, czy też motywując chrystusowców do służby i wierności. Sztandarowym pismem jest „List okrężny” napisany 1 października 1949 r. do wszystkich członków zgromadzenia, a zatytułowany *Miles Christi*. Sformułowanie to w tym piśmie ks. Posadzy odnosi do założyciela i pisze, że „życie śp. Prymasa Założyciela kard. A. Hlonda cechuje znamieny rys – postawa żołnierska. Wszystkie jego ruchy, wypowiedzi, przemówienia, jego dynamizm w działaniu charakteryzują w pełni żołnierza sprawy Chrystusowej”²². Myśli w tym liście były później powtarzane przez ks. Ignacego w różnych innych jego konferencjach i kazaniach.

Książd Posadzy omówienie poszczególnych „żołnierskich” cech prymasa Polski rozpoczyna od pochodzenia kard. Hlonda, wskazując, że „ks. Prymas wyniósł tę żołnierskość ze swej ziemi rodzinnej, ze Śląska, zahartowanego w bojach od tylu wieków”²³. „Żołnierskość” kard. Hlonda objawiła się – według ks. Ignacego – w jego postawie, którą można pokrótce scharakteryzować, jako „służbę żołnierską”, cechującą się duchem ofensywy o panowanie królestwa Bożego na ziemiach polskich, ale także męstwem i odwagą w obronie sprawy Kościoła w kraju i za granicą. Niezbitym potwierdzeniem takiej postawy mają być słowa biskupiego zawołania kardynała: *Da mihi animas, caetera tolle*²⁴. Książd Posadzy przywołuje również konkretne fragmenty listów pasterskich, w których jest mowa o ofensywie i „trzymaniu wysoko sztandaru w boju o Boga”, czy też, gdzie kardynał mówiąc o sprawach religijnych, ucieka się często do porównań wojskowych²⁵.

²¹ Tak nazywany jest w zgromadzeniu ks. Ignacy Posadzy SChr. Tytuł „Współzałożyciel” jest tytułem honorowym i został on przyznany ks. Posadzemu na I Kapitule Generalnej Towarzystwa Chrystusowego w 1951 r. za zasługi, oddanie i poświęcenie swojego życia dla tegoż zgromadzenia. Por. *Ustawy*, art. 1.1.

²² I. Posadzy, *Miles Christi*, w: DZ, t. 4, s. 523.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 523–524. „Dekret o heroiczności życia i cnót kard. A. Hlonda” stwierdza: „Zapał apostołski, który wyróżniał dzieło ewangelizacyjne św. Pawła, dobrze oddaje duchowy rys Sługi Bożego Augusta Hlonda, który obierając sobie za motto biskupie słowa: *Da mihi animas caetera tolle*, jako prawdziwy syn św. Jana Bosko, potwierdził je swoim życiem konsekwentnym i biskupim, dając świadectwo niestrudzonej miłości pasterskiej”. Archiwum Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu (AOP), *Congregatio de Causis Sanctorum, Decretum super virtutibus Servi Dei Augusti Iosephi Hlond*, Rzym 2018, s. 1–2, mps.

²⁵ Wymienione są tu dwa listy pasterskie: *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem* z 10 lutego 1932 r. i *O katolickie zasady moralne* z 29 lutego 1936 r.

Ksiądz Posadzy uważa, że prymas Hlond może być wzorem do naśladowania w takiej postawie, bo „pełni swą służbę żołnierską bez wytchnienia. Nie zna, co to wygodą i oszczędzanie siebie. Nigdy nie baczyc na fizyczne zmęczenie. Odbycwa dalekie i męczące podróże, by być wszędzie tam, gdzie żołnierska służba w obronie królestwa Bożego tego wymaga. Swą postawą żołnierską, swym radosnym uśmiechem jest natchnieniem tym wszystkim, których prowadzi na bój o prawa królestwa Bożego. Jest na posterunku dosłownie do ostatniej chwili”²⁶. I właśnie kulminacją takiej postawy była śmierć prymasa. „Umiera jak na wodza i hetmana przystało. Z męstwem poddaje się niezbadanym wyrokom Bożym. Z pogodą ducha składa swe życie w ofierze w tej myśli, by królestwo Chrystusowe zapanowało w duszach ludzkich. W ostatniej chwili zbiera wkoło siebie kapłanów, a jako wódz naczelny wydaje im ostatnie rozkazy i błogosławi im na bój w tej najcięższej walce królestwa Chrystusowego z mocami ciemności”²⁷.

Następnie ks. Posadzy zauważa, że założyciel pragnął także przełać tego ducha żołnierskiego w szeregi założonej wspólnoty. „Pragnął on, by w szykach Towarzystwa drgała nuta rycerska oddania się bez reszty sprawie utrwalenia królestwa Bożego na wychodźstwie. Ten maksymalizm rycerski precyzuje on wyraźnie, kiedy nakreśla charakterystycznego ducha Towarzystwa: a) bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej na wychodźstwie; b) żądza ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygod i życia dla dobra tułaczy polskich; c) bezwarunkowa karność wewnętrzna w duchu wiary”²⁸. Dalej współzałożyciel zauważa, że „ta sama nuta żołnierska” wybrzmiewa w obrzędzie profesji zakonnej, którą również ułożył kard. Hlond²⁹.

Stąd więc do zasadniczych przymiotów chrystusowca, który powinien naśladować założyciela, a w konsekwencji stawać się „żołnierzem Chrystusa”, ks. Posadzy zalicza: a) ducha ofiary, poświęcenia, i zaparcia się siebie³⁰; b) gorliwość apostołską, która wręcz ma przybrać wymiar żarliwości³¹, stając

²⁶ Posadzy, *Miles Christi*, s. 526.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 525.

²⁹ Por. tamże.

³⁰ Por. I. Posadzy, *Kapłan współczesny*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1: *O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele. Konferencje, kazania, przemówienia, listy, modlitwy* (DZ, t. 1), oprac. B. Koziół, Poznań 2006, s. 251–252, 254.

³¹ Por. tenże, *Adoracja kapłańska*, w: DZ, t. 1, s. 486–487.

się służbą radykalnej miłości i ofiary³²; c) posłuszeństwo, bezwarunkowa karność i wyjątkowa dyscyplina rozumiana w duchu wiary³³; d) wierność i ofensywa³⁴ oraz e) maryjność, która staje się służbą na straży Jasnogórskiej Pani w myśl zasady, że „raczej lec na posterunku, aniżeli zdradzić Twoje i moje posłannictwo”³⁵.

Niejako pierwszym widzialnym owocem formacji w Towarzystwie Chrystusowym w duchu „etosu żołnierskiego” były układane pieśni, które stawały się „hymnami bojowymi” nowo powstałej wspólnoty. Wydaje się, że pierwszą taką pieśnią, którą wspomina kilkakrotnie ks. I. Posadzy, mówiąc, że była śpiewana z gorliwością w Potulicach³⁶ była następująca strofa: „Żołnierze bez skazy, z odkrytą przed Królem głową, pod chorągwią Chrystusową, za Chrystusa życie damy”³⁷.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę także na hymn Towarzystwa, który jest pewnego rodzaju świadkiem, jak głęboko w świadomości chrystusowców był wpisany ideał Chrystusa Króla i Wodza, a oni sami jak mocno utożsamili się z tym słownictwem wojskowym. Słowa tegoż hymnu są następujące: „1) Chryste, wezwaleś nas pod sztandar Twój, walczyć o braci naszych wieczny los, którzy za krajem ciężki tocząc bój, wznoszą do Ciebie swój błagalny głos.

³² Por. tenże, [Przysięga Chrystusowi Królowi], w: DZ, t. 1, s. 544; tenże, *Prymas Założyciel – Czciiciel Chrystusa Króla* [1], w: tenże, *Dzieła*, t. 2: *O życiu zakonnym, Towarzystwie Chrystusowym, wychodźstwie i Założycielu Kardynale Augustie Hlondzie. Konferencje, przemówienia, instrukcje, listy* (DZ, t. 2), oprac. B. Kozioł, Poznań 2009, s. 502; tenże, *Służba Chrystusowi Królowi*, w: DZ, t. 3, s. 92.

³³ „Przysięgamy pójść na trud i poświęcenie, na posłuszeństwo radosne i zupełne, na ofiarę każdą, byle świętą wolę Bożą spełnić, byle w Bożym powołaniu wytrwać, byle się w życiu zakonnym uświęcić, a Boskiemu Królowi jak najwięcej dusz pozyskać”. Posadzy, [Przysięga Chrystusowi Królowi], s. 544; por. tenże, *Elementy życia zakonnego*, w: DZ, t. 2, s. 44–45; tenże, *Wizytacja kanoniczna*, w: DZ, t. 2, s. 403. Z kolei w jednym z listów ks. Posadzy pisał do kard. A. Hlonda: „Každy Chrystusowiec winien być karnym żołnierzem Chrystusowym, na którym polegać można jak na Zawiszy”. Tenże, *List do kard. A. Hlonda z dn. 07.10.1933*, w: DZ, t. 2, s. 611–612.

³⁴ Por. tenże, 72. *List okrężny: Regnum Christi – Militia Christi*, w: DZ, t. 4, s. 684.

³⁵ Tenże, *Maryja Królowa*, w: DZ, t. 3, s. 222. Wspaniale z tą myślą współgrają słowa *Pieśni Konfederatów Barskich* (które również cytuje ks. I. Posadzy): „Nigdy z wrogami nie będziem w aliansach. Nigdy przed wrogiem nie ugniemy szyi. Bo u Chrystusa my na ordynansach, My służdy Maryi”.

³⁶ Potulice – miejscowość koło Bydgoszczy, gdzie powstało Towarzystwo Chrystusowe. Pałac hr. Anieli Potulickiej tam się znajdujący, stał się domem macierzystym nowego zgromadzenia.

³⁷ Posadzy, [Przysięga Chrystusowi Królowi], s. 544; por. tenże, *Prymas Założyciel – Czciiciel Chrystusa Króla* [1], s. 502; tenże, *Pod sztandarem Chrystusa Króla*, w: DZ, t. 3, s. 91.

Ref. My, Chryste, hufiec Twój, my Twa przyboczna straż, o bratnie dusze idziemy w bój, Ty nam błogosław, Wodzu nasz.

- 2) W służbie wychodźczej dla nich chcemy żyć, wieść je ku szczytom pod Twój święty tron, karność, ofiarę racz nam w serca wryć, Wodzu, rozkazuj na życie i zgon.
- 3) Chryste, umacniaj wśród ogniowych prób Twoje szeregi, aż śmiertelny wróg padnie rażony do Twych świętych stóp, tryumf zwycięstwa da nam możny Bóg³⁸.

Powstanie hymnu przebiegało dwuetapowo. Najpierw powstał refren, który był jednym z wierszy, ułożonych w Potulicach przez nowicjusza Z. Delimata SChr w 1935 r. Tak to wydarzenie wspomina sam autor: „W potulickim zaciszu nowicjackim niewiele było okazji do pisania. Jeżeli coś w tym okresie «stworzyłem», to i tak wszystko zaginęło w wojennej zawierusze, oprócz jednej zwrotki, która tak spodobała się X. Posadzemu, że uznał ją za odpowiednią na refren naszego zakonnego hymnu”³⁹. Wiadomo, że ta część hymnu była już znana i wykonywana przez chrystusowców w 1937 r., jako właśnie tzw. hymn bojowy⁴⁰. Pozostałe zwrotki natomiast są autorstwa ks. H. Wycisłowskiego SChr i powstały po II wojnie światowej. Z kolei ks. A. Chlondowski SDB skomponował melodię do tegoż hymnu⁴¹.

3. „Za powierzone dusze”

Jeszcze bardziej wymownym świadectwem tego, że formacja chrystusowców w duchu „etosu żołnierskiego”, gdzie Wodzem i Królem jest sam Chrystus, przyniosła piękne owoce są konkretne postawy członków tegoż zgromadzenia. Ksiądz I. Posadzy w jednym z „Listów okrężnych”, napisanych z okazji 15-lecia istnienia zgromadzenia, podaje konkretne przykłady chrystusowców, świadczące właśnie o tej tezie. Wymienia najpierw kleryka Józefa Miękusa SChr⁴², który umierając, ofiarował swoje życie za wspólnotę. Następnie wspomina o dwóch „bohaterach męczennikach” z okresu

³⁸ *Modlitwy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. W 70-lecie istnienia*, Poznań 2002, s. 92.

³⁹ Z. Delimat, *Wiersze i wierszydła, czyli po prostu moja antologia*, Marki 1992, s. 22.

⁴⁰ Por. Berlik, *Historia Towarzystwa*, s. 224–225.

⁴¹ Por. Delimat, *Wiersze i wierszydła*, s. 22; B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, 1939–1948*, Poznań 1983, s. 95.

⁴² Kleryk Józef Miękus SChr (1912–1933) wstąpił do zgromadzenia w 1932 r. I Kapituła Generalna zgromadzenia zaleciła pielęgnować jego pamięć jako przykład świadectwa właściwego ducha Towarzystwa. Jego życiu Anna Zahorska poświęciła powieść biograficzną pt. *Ofiara poranna* (Potulice 1939).

wojennego – kleryku Marianie Ruczyńskim SChr⁴³ i o ks. Henryku Herbichu SChr⁴⁴, a także wspomina ogólnie „innych kleryków i braci, których imiona są wypisane na tablicy pamiątkowej w domu poznańskim i jako jasne gwiazdy jaśnieć będą zawsze na firmamencie młodziutkiego Towarzystwa”⁴⁵.

Jednakże postacią pierwszoplanową stał się sługa Boży ks. Paweł Kontny SChr⁴⁶. Ksiądz Ignacy wielokrotnie stawiał jego męczeństwo jako przykład do naśladowania: „Wszystkich was Pan Bóg w tym roku zachował, wszystkich was przeprowadził szczęśliwie poprzez okupację, tułaczkę, więzienia i obozy. Wyjątek stanowi śp. ks. Paweł Kontny. Jego bohaterska śmierć będzie jednak dla nas promiennym drogowskazem. Jako dobry pasterz oddał on swoje młode kapłańskie życie za dusze sobie powierzone. Zginął na posterunku w swojej parafii w obronie czci niewieściej. Gdy zajdzie konieczność ofiary, gdy trzeba będzie, może nawet życie kłaść za owce swoje, niech wówczas świetlany wzór ks. Pawła będzie bodźcem do ofiary, do poświęcenia się na przepaść”⁴⁷.

Zanim zostanie przedstawiony pokrótce zwięzły biogram ks. Pawła, należy zauważyć, że już jego wstąpienie do zgromadzenia było odpowiedzią na pełne „bojowości” odezwy, które pisał ks. Ignacy, organizując życie nowej wspólnoty w Potulicach. Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że była to odezwa wydrukowana w „Przewodniku

⁴³ Kleryk Marian Ruczyński SChr (1904–1940) zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w Mauthausen-Gusen. Ks. Posadzy pisze o nim, że był to „zapalony adorator Najświętszego Sakramentu i gorący czciciel Matki Bożej”, który pisał „wspaniałe listy apostołskie o cierpieniu i zdaniu się na wolę Bożą, aż w końcu życie swoje oddaje za Chrystusa”. I. Posadzy, *19. List okrężny: Piętnasta rocznica założenia Towarzystwa*, w: DZ, t. 4, s. 410; por. tenże, *Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców*, w: DZ, t. 2, s. 271.

⁴⁴ Ks. Henryk Herbich SChr (1910–1942) do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił już jako ksiądz, wyświęcony w 1936 r. we Włocławku. Zmarł z wycieńczenia w Dachau, gdzie wcześniej pracował na tzw. plantacjach z bł. bp. Michałem Kozalem.

⁴⁵ Posadzy, *19. List okrężny*, s. 410; por. tenże, *Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców*, s. 272.

⁴⁶ Tytuł tej części jest nazwą powieści biograficznej o ks. Pawle Kontnym SChr, napisanej przez Wandę Łakowiczównę (W. Łakowiczówna, *Za powierzone dusze*, Poznań 1948, mps. Egzemplarz znajduje się w Archiwum Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Można również pozycję tę znaleźć: <http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/ks-pawel-kontny-1910-1945/wspomnienia-drukowane/ksiazka/> [10.12.2025]).

⁴⁷ I. Posadzy, *2. List okrężny: Rozpoczęcie nowego roku. Dummodo Christus annuntietur*, w: DZ, t. 4, s. 318–319; por. tenże, *4. List okrężny: Czystość*, w: tamże, s. 332; tenże, *19. List okrężny*, s. 410; tenże, *27. List okrężny: Na wzór Pawłowy*, w: DZ, t. 4, s. 457–458; tenże, *Pastor bonus*, w: DZ, t. 1, s. 171; tenże, *Rekolekcje kapłańskie* [1], w: tamże, s. 281; tenże, *Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców*, s. 271.

Katolickim” następującej treści: „Bywajcie! Na front, w pierwsze okopy! Pod zwycięski sztandar Chrystusa Uchodźcy! Dusze ratować! Dla nieba zdobywać! Dla Polski zachować!”⁴⁸.

Paweł Kontny urodził się 29 czerwca 1910 r. w Paprocanach koło Tychów na Górnym Śląsku, jako trzecie dziecko Jakuba i Jadwigi z domu Czardybon. Była to pobożna, ale biedna rodzina śląska, która utrzymywała się z pracy na roli, a później prowadziła sklep. Gdy Paweł miał 6 lat, umarł jego ojciec i od tej chwili ten mały chłopiec aktywnie podejmował się – o ile dziecięce siły mu na to pozwalały – pomocy swojej matce, co zahartowało jego siły fizyczne, ale także jego charakter. Również w 1916 r. rozpoczął naukę w miejscowej szkole, po ukończeniu której uczęszczał od 1924 r. do gimnazjum w Mikołowie. Trudności finansowe sprawiły, że podczas wakacji Paweł bardzo często pracował zarobkowo, między innymi w zakładzie ślusarskim, w gospodarstwie czy nawet w kopalni węgla. Po zdaniu egzaminu dojrzałości złożył podanie o przyjęcie do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Nie został jednak tam przyjęty z powodu dużej liczby kandydatów i przepełnienia seminarium.

W sierpniu 1932 r. Paweł, jako jeden z pierwszych kandydatów, zgłosił się do Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców. W październiku 1933 r. na ręce kard. A. Hlonda złożył pierwszą profesję zakonną, a następnie podjął studia filozoficzne w Gnieźnie, gdzie ówczesnym rektorem był bł. ks. Michał Kozal. Następnie kontynuował studia teologiczne w Poznaniu. Kleryk Kontny swoje dozgonne śluby zakonne złożył 18 października 1936 r., a święcenia prezbiteratu otrzymał 3 czerwca 1939 r. w katedrze poznańskiej.

Po święceniach ks. Paweł Kontny został skierowany przez przełożonego Towarzystwa Chrystusowego ks. I. Posadzego, w duchu charyzmatu tegoż zgromadzenia, do pomocy w pracy duszpasterskiej w Estonii, gdzie pomagał ks. Stanisławowi Rutowi SChr w Kiviõli. Tam też zastał go wybuch II wojny światowej. Ksiądz Paweł otrzymał wówczas propozycję wyjazdu do bezpiecznej wtedy jeszcze Finlandii, ale ofertę tę odrzucił. Pragnął bowiem wrócić do Polski, aby tutaj być może jako kapelan wojska służyć Bogu i Ojczyźnie.

W październiku 1939 r. ks. Paweł powrócił do swoich rodzinnych Paprocan, gdzie zamieszkał w domu rodzinnym, obsługując duszpastersko miejscową kaplicę, którą również wyremontował. Za głoszone kazania

⁴⁸ Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, [b.a], Śp. X. Kontny Paweł, s. 6, mps, sygn. AP I, 25.

patriotyczne w języku polskim, ks. P. Kontny w maju 1941 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu w Mikołowie. Przebywał w nim dwa tygodnie. Tam zaprzyjaźnił się z ks. J. Klyczką z Łędzin, u którego później szukał schronienia. Po powrocie z więzienia ks. Kontny nie zaprzestał swojej działalności patriotycznej, co spowodowało, że jego rodzina była cały czas szykanowana przez Niemców (m.in. zamknięto ich sklep, a towar zarekwirowano). Stąd więc ks. Paweł w połowie listopada 1941 r. opuścił rodzinne Paprocany i schronił się u wspomnianego ks. J. Klyczki w oddalonych o 12 km Łędzinach, gdzie pełnił obowiązki wikariusza.

W czasie pracy w Łędzinach dał się poznać jako odważny i gorliwy duszpasterz. Między innymi co dwa tygodnie spieszył z posługą duszpasterską do polskiego księdza Wilhelma Polloka, ukrywającego się przed Niemcami; pomagał rodzicom polskich księży; codziennie po Mszy św. modlił się publicznie za wszystkich opuszczonych, osamotnionych, uwięzionych i potrzebujących pomocy. Po wyzwoleniu Łędzin przez Armię Czerwoną dzięki interwencji ks. Pawła ok. 70 jeńców, pochodzących z ziem wcielonych do Rzeszy, mogło powrócić do swoich domów rodzinnych.

Zginął 1 lutego 1945 r. z rąk sowieckich żołnierzy, gdy stanął w obronie miejscowych dziewcząt, które Rosjanie chcieli skrzywdzić. Miejsce śmierci jest bardzo wymowne, bo było to podwórko tzw. Owczarni, gdzie wcześniej mieszkańcy trzymali owce. Rosjanie nakazali zakopać ciało w miejscu, gdzie został zabity. Dopiero po trzech dniach zwłoki ekshumowano i przygotowano do pogrzebu, który stał się wielką manifestacją religijną. Ksiądz Kontny został pochowany ostatecznie na miejscowym cmentarzu w Łędzinach, przy obecnym kościele pw. św. Anny. Na nagrobku widnieje napis: „Ks. Paweł Kontny, który zginął jako Dobry Pasterz za owce swoje”. Natomiast w Księdze zmarłych można odnaleźć następujący wpis: „*Bonus pastor delib animam suam pro ovibus suis*. Rodzony w Paprocach. Świecenia kapł. otrzymał w Poznaniu jako członek Tow. Zagr. dla Wychodźców. Wzór kapłana patrioty”⁴⁹.

⁴⁹ Biografię ks. P. Kontnego opracowano m.in. na podstawie: Akt personalnych ks. P. Kontnego w Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, sygn. AP I, 25; N. Halek, *Który zginął jak Dobry Pasterz za owce swoje*, „Głos Seminarium Zagranicznego”, 1(1988), s. 52–54; B. Kołodziej, *Kontny Paweł (1910–1945) – ksiądz, męczennik*, „Widziane z Górki Klemensowej”, 6(1996), s. 31–33; S. Kaletowa, *Klimont. Wzgórze i kościół pw. św. Klemensa w dziejach Łędzin*, Łędziny 1996, s. 64–66; M. Króliczek, *Dobry Pasterz... życie oddał za owce swoje*, „Rodnia”, 5(1996), nr 2, s. 1; tenże, *O ks. Kontnym raz jeszcze*, „Rodnia”, 5(1996), nr 3, s. 6; L. Musioł, *Łędziny. Monografia historyczna*, Łędziny 2005, s. 95.

Święty Paweł pisał: „Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2Tm 4, 6–8). Z tymi słowami współgra świadectwo, napisane rok po śmierci ks. P. Kontnego i opisujące ostatni wieczór przed śmiercią. „Przed spaniem [ks. Paweł] poprosił nas wszystkich byśmy uklękli i odmówili wspólny żal doskonały za grzechy nasze. On wziął swoją książeczkę do modlitwy, przewodził w odmawianiu pięknych pacierzy i z głębi serca wzbudzał żal doskonały. Potem udaliśmy się do kancelarii parafialnej, gdzie odprawił swoją ostatnią spowiedź. Tak przygotowany dobrze na śmierć, oddał dnia następnego duszę swoją Bogu. [...] Życie jego to jedna wielka walka dla Chrystusa i bliźnich”⁵⁰.

4. „Ukrzyżuj mnie, Chryste”

Innym chrystusowcem, który odwzorował w pełni w swoim życiu wpajaną od pierwszych dni pobytu w Potulicach ideę „bycia żołnierzem Chrystusa”, jest ks. mjr Rudolf Marszałek SChr⁵¹. Jest on także zaliczany w poczet kapłanów-żołnierzy niezłomnych⁵².

Rudolf Marszałek urodził się 29 sierpnia 1911 r. w Komorowicach w powiecie Biała. Po szkole podstawowej uczęszczał do gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Bielsku, które ukończył egzaminem maturalnym w 1931 roku. W gimnazjum należał do sodalicii mariańskiej oraz do harcerstwa polskiego. W 1928 r. pojechał na Światowy Zlot Harcerzy do Cambridge w Anglii. Po maturze zgłosił się ochotniczo do odbycia służby wojskowej i ukończył kurs w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie, potem kurs aplikacyjny w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, a następnie praktykę w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. W 1932 r. został przeniesiony do rezerwy w stopniu podporucznika.

W październiku 1933 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w Potulicach i rok później złożył pierwszą profesję zakonną.

⁵⁰ AOP, J. Klyczka, Ostatnie lata życia ks. Pawła Kontnego, Łędziny 1946, s. 4, mps.

⁵¹ Jak do tej pory jedyną książką biograficzną o ks. R. Marszałku jest pozycja: A. Krefł-Maciejewska, B. Ścibut, *Piotr Opoka. Ksiądz major Rudolf Marszałek SChr (1911–1948)*, Bystra 2013, 76 s.

⁵² Por. Ośrodek Postulatorski Towarzystwa Chrystusowego, http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl/swiadkowie-wiary/ks-rudolf-marszalek/artykuly/Niezlomni-kaplani-w-sluzbie-Ojczyzny-_1908 [11.12.2025].

Śluby wieczyste złożył 22 października 1937 roku. Studia filozoficzne odbył w Gnieźnie, a teologiczne w Poznaniu. W seminarium w Poznaniu z jego inicjatywy powstało Koło Misyjne, którego został prezesem. Święcenia kapłańskie przyjął 3 czerwca 1939 r. z rąk kard. A. Hlonda.

W połowie lipca 1939 r. został powołany na stanowisko kapelana Wojska Polskiego i skierowany do 58. Pułku Piechoty w Poznaniu, z którym to pułkiem odbył szlak bojowy aż do Warszawy. Po kapitulacji stolicy został aresztowany i osadzony na Pawiaku, skąd zwolniono go w listopadzie. Następnie Komenda Główna WP skierowała go na rodzinny Śląsk, aby tam zorganizował tzw. Łańcuch Wolnych Polaków. Po dekonspiracji tej organizacji, w marcu 1940 r., członkowie mieli przedostać się do sił polskich na Zachodzie. Ksiądz Rudolf obrał drogę przez Wiedeń na Węgry, jednak tam nie dotarł, bo został aresztowany na granicy austriacko-węgierskiej i przekazany do obozu Mauthausen-Gusen. Po rozprawie sądowej w Wiedniu został skazany i osadzony w więzieniu do czerwca 1941 roku. Po uwolnieniu powrócił do Bielska i został rektorem kaplicy w Bystrej.

Po wojnie ks. Marszałek został kapelanem, w stopniu kapitana, 13. Dywizji Piechoty. Otrzymał też zaświadczenie, że pełni obowiązki proboszcza jednostki wojskowej w Katowicach oraz jurysdykcję, jako *parrocho militari*. Na prośbę swojego przełożonego zakonnego uczestniczył w powojennych rekolekcjach w Poznaniu, po których wrócił na Śląsk. Następnie zwrócili się do niego przedstawiciele komendy śląskiego okręgu NSZ, proponując pracę konspiracyjną oraz stanowisko kapelana. Związany jeszcze przed wojną przysięgą wojskową ks. Rudolf nie odmówił im współpracy, ale nie wyraził definitywnej zgody. Skontaktował się z generalnym dziekanem WP, uzyskując odpowiedź, że w związku z nową organizacją duszpasterstwa wojskowego podlega demobilizacji. Zaangażowany w pracę duszpasterską ks. Rudolf nie dokonał jednak oficjalnego, służbowego przejścia do rezerwy. Wkrótce UB wpadło na trop działalności NSZ i ks. Rudolf, będąc przez nich poszukiwanym, wyjechał we wrześniu 1945 r. przez Cieszyn, Pragę, Regensburg, Norymbergę do Monachium. Tam skontaktował się z bp. Józefem Gawliną, dzięki któremu został mianowany kapelanem „Brygady Świętokrzyskiej”. Wtedy też otrzymał awans na stopień majora oraz legitymację w języku polskim i angielskim z fałszywymi danymi na nazwisko: „Opoka Piotr, Stefan”. Funkcję kapelana pełnił przez półtora miesiąca i pod koniec listopada 1945 r. wrócił do kraju. Dowiedział się, że pozostaje w rezerwie i dlatego bp S. Adamski skierował go na placówkę duszpasterską do Mikuszowic.

Pod koniec czerwca 1946 r. ukrył się do Szczyrku, gdyż był poszukiwany przez UB. Wtedy też nawiązał nowy kontakt z oddziałami partyzanckimi i został kapelanem oddziału „Bartek”. We wrześniu wypełniając zadanie emisariusza, ks. Rudolf wyjechał z Bytomia niemieckim transportem repatriacyjnym do Monachium. Tam spotkał się z przedstawicielami polskich władz wojskowych i przedstawił im trudne położenie oddziałów. Ksiądz Marszałek przebywając wtedy w różnych polskich ośrodkach, zobaczył także w jakich trudnych warunkach przebywają rodacy i jak tęsknią za wymarzoną wolną Ojczyzną. Zamierzał więc pozostać wśród nich lub pojechać do pracy polonijnej do Paryża. Zapadła jednak decyzja jego powrotu do kraju. Później okazało się, że cały ten wyjazd był pod kontrolą UB.

W dniu 12 grudnia 1946 r. ks. Rudolf został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu mokotowskim w Warszawie i nie odzyskał już nigdy wolności. Dnia 10 stycznia 1947 r. wszczęto śledztwo, które rozpoczęły wyniszczające fizycznie i psychicznie przesłuchania przez oficerów śledczych. Wojskowy Sąd Rejonowy wydał wyrok kary śmierci 17 stycznia 1948 r., stawiając ks. mjr. R. Marszałkowi 9 oskarżeń. Od tego wyroku złożono skargę rewizyjną, jednak sąd stwierdził, że ks. Rudolf na ulaskawienie nie zasługuje i nie dopatrzone się żadnych okoliczności łagodzących. Również od tego wyroku odwołano się do Bieruta z prośbą o ulaskawienie skazanego. Jednak prezydent nie skorzystał z prawa łaski i zaznaczył, że wyrok należy wykonać natychmiast.

Księdza Rudolfa Marszałka SChr rozstrzelano w więzieniu mokotowskim 10 marca 1948 r. i do tej pory nie wiadomo, gdzie pochowano⁵³.

Ksiądz Rudolf Marszałek, „Opoka”, zanim wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego był już żołnierzem, a zgłaszając się do tego zgromadzenia odnalazł w nim praktycznie duchowość żołnierską w wymiarze zakonnym. Z zachowanych listów ks. Rudolfa do ks. Posadzego wybijają się na czoło trzy filary jego duchowości: miłość do Chrystusa; miłość do Ojczyzny i miłość do zgromadzenia zakonnego, nazywanego przez niego *Societas*. I właśnie pomiędzy tymi wartościami zachodził konflikt w sumieniu ks. Rudolfa. Kochał Ojczyznę, i równie mocno kochał swoje zgromadzenie zakonne. Ojczyźnie składał przysięgę żołnierską, a w Towarzystwie Chrystusowym składał śluby zakonne. Był świadom tego rozgrywającego

⁵³ Biogram jest fragmentem nieopublikowanego wykładu pt. „Ukrzyżuj mnie, Chryste” wygłoszonego przez ks. B. Kozioła SChr w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie dn. 23 września 2023 r., znajdującego się w AOP.

się dramatu i przyjął to cierpienie z miłości do Chrystusa i Jego Krzyża, i co więcej traktował to jako sposób uświęcenia własnej duszy i prostą drogę do świętości⁵⁴. Ten dramat rozdarcia można sobie uświadomić jeszcze bardziej wtedy, gdy wsłuchamy się w jego tęsknotę za wspólnotą zakonną i zobaczymy, jak tę wspólnotę traktował⁵⁵. Nie było to łatwe do przyjęcia cierpienie. Z listów przebija się obraz jego niesamowitej walki duchowej, którą rozgrywa w swojej duszy. Na jednym biegunie pojawia się czasem zwątpienie, a może nawet rozpacz, a na drugim natychmiast rodzi się bezgraniczne zaufanie. Taka jednak jest właśnie droga wiary człowieka, który pragnie upodobnić się do Chrystusa⁵⁶.

Chrystus dla ks. Rudolfa był najwyższym Dobrem. Stąd chcąc to Dobro posiąść na wieki, nasz major chciał wszystko czynić z intencją dla Chrystusa, z Chrystusem i przez Chrystusa. Dla niego to właśnie wiara oraz przyjęcie Bożej woli były źródłem siły, łaski i uświęcenia. Tak pisał w pierwszym zachowanym liście do ks. Ignacego: „Teraz jest czas wielkiej próby, teraz musimy uczynić wszystko, aby oczyścić nasze serca w źródle Bożej miłości, niech żadna ofiara nie wyda się nam zbyt trudna, nie cofajmy się przed żadnym cierpieniem, wszystko musimy czynić dla Chrystusa, aby zostać świętymi. Najkrótsza droga na wyżyny Niebiańskiej Wspaniałości wiedzie jedynie przez krzyż Chrystusa, a kto nie chce tego przyjąć, dla tego nie może być miejsca w naszych szeregach straży honorowej Chrystusa. Wszystko dla Chrystusa, wszystko z Chrystusem i wszystko przez Chrystusa! Niech żyje Chrystus nasz Król!”⁵⁷.

Ksiądz Rudolf nie bał się śmierci, ale nie jest to tylko owoc jego duchowości żołnierskiej, ale przede wszystkim jest to owoc jego głębokiej wiary. Śmierć traktował jako swoistego rodzaju męczeństwo, a cierpienia jako ekspiację ze grzechy⁵⁸.

⁵⁴ Por. R. Marszałek, List do ks. I. Posadzego z dn. 16 lutego 1942 r., rkps [rękopisy wszystkich listów R. Marszałka do ks. I. Posadzego znajdują się w AOP]; List z dn. 20 kwietnia 1943 r.

⁵⁵ Por. List z listopada 1941 r.; List z dn. 4 lutego 1942 r.; List z 16/17 października 1942 r.

⁵⁶ Por. List z dn. 20 sierpnia 1946 r.; List z dn. 21 lutego 1942 r.

⁵⁷ List z dn. 13 sierpnia 1941 r.

⁵⁸ „Nie unikam żadnej ofiary dla Chrystusa, nawet śmierć byłaby dla mnie największym szczęściem, gdybym mógł ją ponieść dla Chrystusa, bo przez takie *martyrium* niczego nie tracę, a wszystko zyskuję. [...] módlcie się za mnie do Boga, żeby uczynił mnie mocnym i świętym, żeby mnie nie oszczędzał, żeby teraz także pozwolił przejść przez ból i cierpienie jako wynagrodzenie za grzechy świata. To jest moim pragnieniem – innych pragnień nie mam, taka jest moja wola”. List z dn. 23 stycznia 1942 r.

Warto także w tym miejscu zatrzymać się nad miłością ks. Rudolfa do Ojczyzny. Tak pisał: „Życie jest szkołą przede wszystkim duszy, bowiem usposabia człowieka do panowania nad sobą, bo każdy dzień, zdaje się być ostatnim. [...] Nie ma się czasu na własne ja, w tym życiu przyświeca nam hasło: Bóg i Ojczyzna, którego postanowiliśmy bronić do ostatniej kropli krwi – tzn. życie nasze Polsce oddamy – by stała się wielką, katolicką, zawsze wierną zasadom nauki Chrystusa Pana. Pieśń naszą zdobi Matuchna z Jasnej Góry Częstochowskiej – pod Jej obronę oddajemy się codziennie w modlitwie, w pracy, i w walce. Ona nas prowadzi na zwycięski szlak prawdy, sprawiedliwości dziejowej”⁵⁹. Stąd miłość do Ojczyzny, posunięta aż do oddania za nią życia w razie potrzeby, była nadrzędną wartością w życiu ks. Rudolfa i rozumiał ją także jako służbę Chrystusowi. Chcąc osiąść tak szczytny ideał, pragnął przygotować się do niego poprzez samoopanowanie i poświęcenie. Interesujące jest też to, że wielkość Ojczyzny postrzegał w kontekście budowania pokoju na mocnych fundamentach wiary i jedynie na zasadach prawa Chrystusowego. W myśli tej pobrzmiewają być może słowa kard. A. Hlonda, którego jako założyciela swojego zgromadzenia wielokrotnie słuchał, a w którego działaniach widać było troskę o wskrzeszenie Ojczyzny i o budowę ładu państwowego opartego właśnie na zasadach moralnych i prawach człowieka⁶⁰.

Ksiądz Rudolf był także przekonany, że pełniąc służbę wobec Ojczyzny, wypełniał również swoje powołanie zakonne, które – jak to wcześniej ukazano – było rozumiane przez chrystusowców w myśl hasła: „Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej” czy też „Głosić Chrystusa i Polskę”. Gdziekolwiek go Bóg stawiał, wszędzie chciał realizować misję zgromadzenia, przyprowadzając ludzi do Chrystusa i dając Go ludziom. „Pamiętam – notował – słowa Ojca Założyciela, które pisał do nas w ostatnim okresie, że nadejdzie czas, kiedy każdy z was będzie musiał dźwigać los *Societas* – ten czas nadszedł”⁶¹.

Ksiądz Rudolf uważał, że najlepszą szkołą, by stać się „panem samego siebie” było właśnie wychowanie żołnierskie, które z jednej strony uzdalnia do największych poświęceń, a z drugiej strony – szczególnie w warunkach wojennych – wyciska swoistego rodzaju traumę. Stąd również i tutaj prosił

⁵⁹ List z dn. 8 sierpnia 1946 r.

⁶⁰ Por. List z dn. 4 lutego 1942 r.

⁶¹ List z dn. 29 listopada 1943 r.

swoich współbraci o modlitwę. Zdawał sobie bowiem sprawę, że poświęcenie się za Ojczyznę musi być poparte łaską Bożą⁶². Ksiądz Rudolf tak napisał do ks. Ignacego: „Drogi Ojczy, proszę, by Twoja i mych współbraci modlitwa była zawsze nie tylko ze mną, a z tymi którzy dla świętej sprawy Kościoła Bożego i Ojczyzny podjęli ten bój, który znaczy się dziś cieniem Krzyża i ryngrafem walki najświętszej”⁶³.

* * *

Na zakończenie jeszcze jeden fragment z listów ks. R. Marszałka. Koreluje on bardzo mocno ze słowami hymnu Towarzystwa Chrystusowego: „Wiara i wyrzeczenie dają mi tyle szczęścia, ból czyni mnie mocniejszym i bardziej niezłomnym. Jestem wojownikiem Chrystusa i pozostanę nim do ostatniego tchnienia, tu, na tym świecie, pośród tych, którzy chcą zerwać Chrystusa z krzyża, aby podeptać święte dzieło odkupienia”⁶⁴.

Wydaje się zatem, że formacja zakonna w duchu żołnierskim, która była realizowana w Towarzystwie Chrystusowym od samego początku, przyniosła błogosławione owoce. Z pewnością ukształtowała wiele pokoleń chrystusowców jako „dobrych żołnierzy Chrystusa Jezusa!” (por. 2Tm 2, 3).

THE „MILITARY” CHARACTER OF THE RELIGIOUS FORMATION AND ITS FRUITS IN THE SOCIETY OF CHRIST DURING THE FIRST YEARS OF THE CONGREGATION’S EXISTENCE

Keywords: Christ the King, the spirituality of the Society of Christ, spirituality, monasticism, military ethos, sacrifice, offensive, discipline.

Abstract: The aim of the study was to examine the influence of religious formation within the Society of Christ for Poles living abroad – during the congregation’s early years – on the subsequent choices and attitudes of its members. The study employed an analytical-synthetic method, which revealed the tangible results of the educational model used; this model was based on the principles of religious formation in the Catholic Church but featured a distinctive character incorporating elements of a soldierly ethos and military terminology. The analysis demonstrated that this formation model fully embodied the fundamental characteristic of the Society of Christ’s spirituality – christocentrism – wherein Christ is venerated as the Leader and King of the Universe. Furthermore, this method strengthened

⁶² Por. List z dn. 13 sierpnia 1946 r.

⁶³ Por. List z dn. 20 sierpnia 1946 r.

⁶⁴ List z dn. 23 stycznia 1942 r.

the members' motivation to engage in sacrificial self-improvement, aiming both to sanctify themselves and to lead others to salvation. This approach also led to the creation of a „battle hymn” that became a prayer for the members of the Society. Finally, this type of formation fostered specific attitudes among the congregation's members, which can be summarized as the perfect embodiment of two mottos: “Everything for God and Poles living abroad” and “Proclaiming Christ and Poland”.

Sections: [Introduction] > 1. A sketch of the spirit of the era of the founding of the Society of Christ > 2. Military terminology in the teachings of Cardinal A. Hlond and Father I. Posadzy > 3. “For the entrusted souls” > 4. “Crucify me, Christ” > [Conclusion].

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu:

Akta personalne ks. P. Kontnego, sygn. AP I, 25.

[b.a], Śp. X. Kontny Paweł, mps, sygn. AP I, 25.

Archiwum Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu:

Congregatio de Causis Sanctorum, *Decretum super virtutibus Servi Dei Augusti Iosephi Hlond*, Rzym 2018, s. 1–2, mps.

Klyczka J., Ostatnie lata życia ks. Pawła Kontnego, Łędziny 1946, mps.

Kozioł B., Wykład pt.: „Ukrzyżuj mnie, Chryste”, wygłoszony w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie, 23 września 2023 r.

Łakowiczówna W., Za powierzone dusze, mps, Poznań 1948, <http://www.patrionium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/ks-pawel-kontny-1910-1945/wspomnienia-drukowane/ksiazka/> [10.12.2025].

Marszałek R., Listy do ks. I. Posadzego, rkps.

Hlond A., *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003.

Hlond A., „Myślałem o was tyle razy”. Prymas Założyciel do chrystusowców, red. B. Kozioł, Poznań 2018.

Posadzy I., *Dzieła*, oprac. B. Kozioł, t. 1: *O Kapłaństwie, Eucharystii i Kościele. Konferencje, kazania, przemówienia, listy, modlitwy*, Poznań 2006; t. 2: *O życiu zakonnym, Towarzystwie Chrystusowym, wychodźstwie i Założycielu Kardynale Augustie Hlondzie. Konferencje, przemówienia, instrukcje, listy*, Poznań 2009; t. 3: *O Bogu Trójjedynym, Matce Bożej i świętych, życiu duchowym i eschatologii. Konferencje i przemówienia*, oprac. B. Kozioł, Poznań 2011; t. 4: *O wychowaniu i formacji. Konferencje, przemówienia, listy okrężne, korespondencja*, Poznań 2014.

Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, Poznań 2023.

Pius XI, Encyklika *Quas primas*, AAS, 17(1925), s. 593–610.

- Badeni J., *Życie św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 2016.
- Berlik F., *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, 1932–1939*, Poznań 1987.
- Boriello L., della Croce G., Secondin B., *Historia duchowości. Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, t. 6, tłum. M. Pierzchała, Kraków 1998.
- Delimat Z., *Wiersze i wierszydła, czyli po prostu moja antologia*, Marki 1992.
- Halek N., *Który zginął jak Dobry Pasterz za owce swoje*, „Głos Seminarium Zagranicznego”, 1(1988), s. 52–54.
- Kaletowa S., *Klimont. Wzgórze i kościół pw. św. Klemensa w dziejach Łędzin*, Łędziny 1996.
- Kołodziej B., *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, 1939–1948*, Poznań 1983.
- Kołodziej B., *Kontny Paweł (1910–1945) – ksiądz, męczennik*, „Widziane z Górki Klemensowej”, 6(1996), s. 31–33.
- Kozioł B., *Historyczne uwarunkowania duchowości Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, „Duchowość w Polsce”, 11(2009), s. 155–169.
- Kozioł B., *Wszystko dla Boga, wszystko dla dusz... Duchowość Towarzystwa Chrystusowego według o. Ignacego Posadzego TChr*, Poznań 2007.
- Kreft-Maciejewska A., Ścibut B., *Piotr Opoka. Ksiądz major Rudolf Marszałek SChr (1911–1948)*, Bystra 2013.
- Króliczek M., *Dobry Pasterz... życie oddał za owce swoje*, „Rodnia”, 5(1996), nr 2, s. 1.
- Króliczek M., *O ks. Konnym raz jeszcze*, „Rodnia”, 5(1996), nr 3, s. 6.
- Modlitwy Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. W 70-lecie istnienia*, Poznań 2002.
- Musioł L., *Łędziny. Monografia historyczna*, Łędziny 2005.
- Ośrodek Postulatorski Towarzystwa Chrystusowego, <http://www.patrimonium.chrystusowcy.pl> [11.12.2025].
- Romaniuk K., Jankowski A., Stachowiak L., *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 2, Poznań – Kraków 1999.
- Watt R.M., *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2007.
- Zahorska A., *Ofiara poranna*, Potulice 1939.